

Debatata oświatowa

dok. ze str. 1

O kształtowaniu tożsamości narodowej

- Kształcenie mniejszości narodowych to kształcenie własnej tożsamości poprzez poznanie języka, kultury, obyczajów i tradycji – mówił



Wicestarosta Waldemar Gajda mówił o problemach edukacji mniejszości

wicestarosta Waldemar Gajda, prowadzący spotkanie. – To również kształcenie i wzmacnianie więzi społecznych – nie tylko w obrębie własnej grupy i obywateli jednego kraju, ale w całej zjednoczonej Europie. To realizacja zadań przy użyciu konkretnych narzędzi: podręczników, zeszytów ćwiczeń, ale także liczebności klas. Problemy z tym związane często są w praktyce większe niż te, które można obserwować ze szczebla samorządu, jako organu prowadzącego szkołę.

Minister Sawicki, dziękując za zaproszenie, przypomniał, że w poprzednim okresie swojej pracy w MENiS (w latach 1990-97), zajmował się właśnie zagadnieniami edukacji mniejszości narodowych. Zwrócił też uwagę, że do tej pory jedynie z mniejszością w Polsce, która ma własną strategię rozwoju oświaty, jest mniejszość litewska, a dokument został przyjęty jako dokument rządowy na mocy porozumienia między Litwą a Polską. Natomiast projekt Strategii rozwoju oświaty mniejszości niemieckiej, który otrzymał, jest o tyle ciekawy, że powstał z inicjatywy Mniejszości Niemieckiej. Zależy mu nie tylko na diagnozie obecnej sytuacji, ale i na opis możliwości, a także na wskazaniu kierunków rozwoju. Zadeklarował również, że zostanie, po dodaniu pewnych zmian, wniesiony pod obrady Rady Ministrów.

Blok tematów „mniejszościowych” rozpoczął pytanie Bernadety Sonsały, szefowej Stowarzyszenia



Bernadeta Sonsala pytała o prace nad nową podstawą programową kształcenia ogólnego

nia Germanistów w województwie opolskim i wojewódzkiego konsultanta języka niemieckiego, o to, dlaczego w gronie osób pracujących nad nową podstawą programową kształ-

cenia ogólnego nie ma przedstawicieli MN.

- Na razie dokument nie wyszedł jeszcze poza etap prac studyjnych – stwierdził minister Sawicki. – Natomiast w momencie opracowywania podstawy programowej nauczania języków ojczystych mniejszości narodowych, na pewno w zespołach przedmiotowych znajdą się ich przedstawiciele.

Kolejne pytanie dotyczyło deklaracji składanych przez rodziców przy wyborze nauki języka ojczystego mniejszości. Czy rzeczywiście są one konieczne, skoro w przypadku szkoły czy klasy dwujęzycznej rodzice przecież decydują podejmując całkiem świadomie?

W późniejszej dyskusji jeszcze kilkakrotnie temat deklaracji wracał – i to w różnym kontekście. Mówiono o tym, że można by z tego zrezygnować przynajmniej w tych gminach, w których mniejszość stanowi 20 i więcej procent mieszkańców. Twierdzono, że deklaracje często dzielą lokalne środowiska i wywołują niepotrzebne emocje. Zwłaszcza w ostatnim okresie. Od 1 września 2004 r. deklaracja o wyborze języka ojczystego mniejszości skutkuje wpisaniem oceny na świadectwie – jako z przedmiotu obowiązkowego. Średnią liczy się więc z większej ilości przedmiotów niż u pozostałych uczniów, a w dodatku może być ona niższa niż wtedy, gdyby ten przedmiot nie był brany pod uwagę. To z kolei jest przyczyną wycofywania przez rodziców złożonych wcześniej deklaracji.

Co do konieczności ich pisemnej formy – minister Sawicki rozwiązał wątpliwości: w obecnych uwarunkowaniach prawnych nie ma innych możliwości. Z kolei opolski kurator



Kurator Franciszek Minor mówił o ocenach wpiśnianych na świadectwa

Franciszek Minor, ustosunkowując się do kwestii wpiśniania oceny z języka ojczystego na świadectwie, stwierdził, że stanowi to spełnienie postulatów środowiska Mniejszości Niemieckiej. Inny sposób natomiast wybrała mniejszość słowacka: słowacki nauczany jest jako język obcy, ale na maturze uczniowie mogą go zdawać.

Pytano również, dlaczego nauczanie języka obcego w klasach liczących ponad 24 uczniów odbywa się przy obowiązkowym podziale klasy na grupy, natomiast takiej możliwości nie ma przy nauce języka ojczystego mniejszości. W tym miejscu przywołano wprawdzie konkretny przykład 35-osobowej klasy w gimnazjum w Bogacicy, ale problem dotyczy także innych szkół na Opolszczyźnie.

Minister Sawicki stwierdził, że w jego rozumieniu możliwość podziału klas na grupy istnieje także przy nauce języka ojczystego mniejszości, mimo braku sprecyzowania takiego zapisu w rozporządzeniu MENiS z

2002 r. Zadeklarował również, że przyjrzy się dokładnie temu dokumentowi.

Brak uregulowania kwestii nauczania historii i geografii Niemiec – dla podtrzymania tożsamości narodowej na poszczególnych etapach kształcenia – w szkołach, gdzie nauczany jest język ojczysty, to kolejny temat podniesiony w dyskusji. Wiąże się z nim nie tylko brak podstawy programowej do nauczania obu tych przedmiotów, ale i brak podręczników. Wreszcie – gdyby nawet zostały opracowane podstawy programowe, to i tak pozostaje problem finansowania nauczania tych przedmiotów. I jest to problem samorządów, a nie mają na to środków.

Wywołany temat podręczników ponownie rozbudził emocje. Piotr Baron wypunktował chaos w systemie



Prezes Niemieckiego Towarzystwa Oświatowego Piotr Baron mówił o podręcznikowym bałaganie

zaopatrzenia uczniów w podręczniki do nauki języka niemieckiego jako ojczystego, przytaczając konkretne liczby. – Po właściwej ich ilości przeznaczonych do klas pierwszych otrzymałoby się 1.200 podręczników za mało do klasy drugiej, ale za to o 1.300 za dużo do klasy trzeciej – mówił.

– Przyjrzyć się sprawie podręczników – obiecał minister Sawicki. – Można zrozumieć, że stan budżetu nie pozwala na finansowanie wszystkich zakupów, ale nie można tolerować takiej sytuacji, że jednym podręczników jest za dużo, a innych za mało.

Kolejne poruszone zagadnienie to konieczność wsparcia finansowego dla pracowni językowych, na co same szkoły nie mają pieniędzy. Ich komputeryzacja postępuje szybko – mówiono – ale jednak przydałoby się przykładać większą wagę do sposobu nauczania języków, w tym – języka mniejszości narodowych.

Oświacie trzeba więcej pieniędzy

- Do 2006 roku na wyposażenie i uruchomienie pracowni komputerowych wydanych zostanie 39 mln euro – stwierdził M. Sawicki - część z tych pieniędzy zostanie przeznaczona na pracownię językowe.

Następnym tematem była wysokość subwencji oświatowej. Wicestarosta Waldemar Gajda ocenił, że mimo iż w mniejszych gminach i powiatach subwencja stanowi niemal połowę dochodów budżetów samorządów, to nie jest ona wystarczająca, zwłaszcza w szkołach, gdzie nauczany jest język ojczysty mniejszości. Na dziś waga przelicznikowa nie wystarcza. Czy możliwe jest podniesienie tego wskaźnika do 0,5? – zwrócił się z pytaniem do ministra Mirosława Sawickiego.



Na spotkaniu z ministrem Sawickim

- Na rok 2005 taki właśnie został przyjęty dla małych szkół mniejszości. Dopuszczam jednak możliwość dalszej dyskusji w odniesieniu do większych placówek, np. zespołów szkół – padła odpowiedź.

Ta kwestia – ostatnia w wątku „mniejszościowym” debaty oświatowej, stanowiła zarazem dobre wprowadzenie do drugiego bloku tematycznego – zadań oświatowych samorządu.

I tu poruszano bardzo szerokie spektrum zagadnień. Poczynając od pytania Jerzego Garusa, zastępcy burmistrza Strzelec Opolskich, czemu ma służyć coroczne uzgadnianie i wprowadzanie regulaminów placowych dla nauczycieli, a kończąc na dożywianiu dzieci w szkołach.

Wszystkie tematy wiązały się w oczywisty sposób z finansowaniem placówek oświatowych przez samorządy. Zwracano uwagę na twarde żądania placowe nauczycielskich związków zawodowych, którym samorządy nie są w stanie sprostać.

Pytano jak należy rozliczać obowiązek 40-tygodniowej pracy nauczycieli, skoro pensum nie zostało zmienione i nadal wynosi 18 godzin plus dwie dodatkowe. Tu minister miał zdecydowanie optymistyczną wiadomość dla nauczycieli. Stwierdził, że absolutnie nie jest akceptuje biurokracji i prowadzenia kart ewidencji zajęć. To dyrektor ma określić nauczycielom zadania poza prowadzeniem zajęć dydaktycznych, a z kolei dyrektorów szkół mogą z „pracy szkolnej” kontrolować samorządy. Zresztą te kwestie – obiecał minister Sawicki – będziemy chcieli

dyskutować z samorządami w najbliższym czasie.

Ryszard Pagacz, dyrektor zawodniczego LO zwrócił natomiast uwagę na koszty nowej matury, które będą musiały ponieść samorządy. Jak wyliczył – obciążenie dla nauczycieli będzie zdecydowanie większe teraz: przy starej maturze wynosiło ono 379 godzin, a przy nowych zasadach 564 godzin, czyli o 185 godzin więcej. W dodatku w jeszcze większym stopniu obciążeni zostaną nauczyciele odelegani do innych szkół. Bardzo zainteresowany tym minister poprosił o wyliczenia, zapewniając, że przeanalizuje je.

Nie zabrakło wreszcie odwołania i prośby, by MENiS traktował samorządy jak partnera, co dotychczas nie zawsze było powszechną praktyką. Jako przykład wskazano zbyt długi okres oczekiwania na odpowiedź: nawet 3 miesiące.

Na wszystkie zadane w trakcie debaty pytania minister udzielał odpowiedzi bezpośrednio, zapewnił jednak, że również prześle je do starostwa na piśmie.

Starosta Józef Swaczyna i wicestarosta Waldemar Gajda na pamięć przytoczyli listę pytań skierowanych do ministra Sawickiego w powiecie strzeleckim i w Strzeleach Opolskich - siedzibie starostwa, wręczyli mu rzeźbę – figurkę zadowolonego franciszkanina, wraz z życzeniami, by zasobność mnicha, zadowolenie i radość odpowiadały zasobności resortu edukacji oraz możliwościom, dzięki którym samorządy będą lepiej funkcjonować oraz książkę o historii Strzelec Opolskich wraz z okolicznościami dedykację.



Oby resort edukacji stał się zasobny...